

Katarzyna JACHIMOWSKA

(Łódź)

## BŁĘDY JĘZYKOWE POPEŁNIANE PRZEZ ŁODZIAN

Rozważania o języku miast polskich podejmowało wielu językoznawców. Wymienić tu należy chociażby K. Nitscha, M. Karasia, B. Wieczorkiewicza, Z. Stiebera, S. Gogolewskiego czy M. Kamińską. Wszyscy podkreślają, iż badania miejskiej polszczyzny nasuwają wiele problemów natury teoretycznej i metodologicznej. Ciekawe spostrzeżenia na ten temat przynosi książka pod red. W. Lubasia pt. *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*<sup>1</sup>, A. Wilkoń *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*<sup>2</sup> oraz artykuł M. Kamińskiej *O metodzie badań nad językiem mieszkańców wielkich miast*<sup>3</sup>.

Skomplikowana struktura miasta nie sprzyja wytworzeniu się jednolitej gwary miejskiej<sup>4</sup>, która łatwo poddawałaby się badaniom i opisowi. Szczególna jest sytuacja językowa Łodzi – ośrodka przemysłowego, robotniczego, o młodych tradycjach kulturalnych, gdzie większość użytkowników języka przybyła w krótkim czasie ze wsi. Napływ ludności wiejskiej do Łodzi był bardzo gwałtowny.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza błędów językowych zebranych na terenie Łodzi. Jak wiadomo<sup>5</sup> Łódź nie jest enklawą językową. Nie ma typowego języka łodzian, który by odróżniał się w sposób zdecydowany

<sup>1</sup> *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, red. W. Lubaś, Katowice 1976.

<sup>2</sup> A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987.

<sup>3</sup> M. Kamińska, *O metodzie badań nad językiem mieszkańców wielkich miast*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1977, t. 23, s. 103–113.

<sup>4</sup> Precyzyjnie status tzw. gwar miejskich określił S. Urbańczyk w artykule *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*, [w:] tenże, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979. Por. też A. Wilkoń, *Typologia...*, s. 12–28.

<sup>5</sup> O braku swoistych cech systemowych „dialektu łódzkiego” wspomina A. Wilkoń, tamże, s. 34. Por. też M. Kamińska, *O metodzie...*, s. 105.

od innych języków miejskich. Trudno dziś mówić o łódzkim dialekcie. W związku z tym można przypuszczać, że i wykołejenia językowe obserwowane w naszym mieście nie będą miały charakteru specyficznie łódzkiego. Łodzianie, jak większość Polaków, popełniają różnego rodzaju błędy językowe. Praca niniejsza stanowi próbę odpowiedzi na pytania: na ile błędy językowe łodzian są motywowane dialektalnie? Czy istnieją wykołejenia językowe będące osobliwościami łódzkimi? Jakie odstępstwa od normy językowej powszechne w całej Polsce są popełniane również przez mieszkańców naszej aglomeracji?

Obserwacje polszczyzny łodzian przeprowadziłam na różnych poziomach systemu językowego: fonetycznym, morfologicznym, składniowym i frazeologicznym. Podstawą analizy stała się 1) mówiona i pisana polszczyzna dbała o normy językowe, używana głównie przez inteligencję w sytuacjach oficjalnych; kontrolowana – materiału dostarczyły: „Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany”, „Gazeta Łódzka” – dodatek do „Gazety Wyborczej” oraz lokalne stacje radiowe: Manhattan, Rock-Parada, Kiks, a także lokalne stacje TV; 2) potoczna polszczyzna mówiona używana w sytuacjach nieoficjalnych (naturalnych), którą posługują się łodzianie na co dzień w miejscach publicznych – na ulicy, w środkach komunikacji miejskiej, w sklepie<sup>6</sup>. W badanym materiale znalazły się teksty zarówno ludzi starszych, jak i młodzieży. Przede wszystkim jednak przedmiotem zainteresowania stała się polszczyzna ludzi w średnim wieku. Poza badaniami pozostał język dzieci.

W trakcie pracy nad błędami językowymi łodzian pojawił się problem natury ogólnej: czy jednakowo można traktować jako błąd językowy nieświadome odstępstwo od normy poprawnościowej w języku pisanym i mówionym? Wprawdzie wszelkie wykołejenia języka mówionego są odczuwane jako odchylenie od normy, ale zazwyczaj mamy tu na uwadze normę języka pisanego. Trudno natomiast określić, co jest normą językową, a co błędem dla języka mówionego, ponieważ nie wszystkie jego właściwości zostały zbadane. Stosunek językoznawców do omawianego zjawiska jest różny<sup>7</sup>. W pracy tej przyjmuję jednakowe kryteria oceny normatywnej tekstów zarówno pisanych, jak i mówionych, traktując normę językową jako „zbiór tych wszystkich środków danego języka (tzn. głosek, morfemów, wyrazów, sposobów ich wymawiania i łączenia w większe całości itp.), które dzięki

<sup>6</sup> W sprawie rozróżnienia języka nieopracowanego (swobodnego) i opracowanego (starannego) por.: B. Duna j, *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski” 1985, z. LXV, s. 88–98 oraz opracowane przez W. Pisarkę hasło: *zróżnicowanie języka narodowego w: Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1991, s. 409–411.

<sup>7</sup> Por. N. Iwanowa-Perczyńska, *Przyczynek do składni gramatycznej i stylistycznej mówionego języka polskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językowego” 1958, z. XVII, oraz K. Jałowiczor, *Wypowiedzenia wykołejone jako typowa struktura dialogowej formy współczesnej polszczyzny mówionej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 189–194.

aprobacie społecznej muszą być właśnie tak używane przez wszystkie osoby posługujące się tym językiem”<sup>8</sup>. Wydaje się, że analiza współczesnych błędów językowych Łodzian przyniesie również wstępne wnioski dotyczące istoty przeobrażeń językowych w Łodzi, gdyż „szerzenie się wbrew zaleceniom gramatyki normatywnej pewnych tzw. błędów językowych jest przejawem wyraźnych, silnych tendencji rozwojowych języka i badanie takich szerzących się innowacji uznawanych za błędne pozwala wykrywać owe tendencje”<sup>9</sup>.

Podstawą, na której kształtuje się polszczyzna Łodzi są okoliczne gwary ludowe, które mają charakter typowo przejściowy. Wykształciły się one na styku głównych dialektów polskich: Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza. Długotrwałe współistnienie i oddziaływanie rozmaitych czynników językowych i pozajęzykowych wpłynęło na ujednoczenie języka mieszkańców Łodzi, którzy chętnie wyzbywają się cech gwarowych. Zdarzają się jednak przypadki popełniania błędów językowych o podłożu wyraźnie dialektalnym. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych błędów tego typu jest rozkładanie wygłosowego *-q*. Tę gwarową cechę Polski zachodniej ilustrują liczne przykłady:

„Te państwo nie *przesuwajom* się do przodu” (inc.)

„Oni *biorom* z tego, co *chcom*” (inc.)

„Nie *widzom* problemu” (TV)

„Przed *takom dalekom drogom* trzeba się ubezpieczyć” (TV)

„Wspaniale przedstawienie z *monumentalnom scenografiom*” (TV)

„*pierwszom* rolę”, „*drugom* rolę”, „*nocom widzom*” (inc.)

„*rządowom ustawom*”, „*z naszom biedom*” (TV, radio)

Ucieczka od takiej gwarowej wymowy może prowadzić do przesadnej poprawności. Takimi hiperyzmami są celownikowe formy rzeczowników w liczbie mnogiej<sup>10</sup>, np.:

„Wiosennym *dziewczyną* można zaproponować mini” (Manhattan)

„Telefon udostępniamy naszym *sluchaczą* od zaraz” (Kiks)

„Polityka prowadzi do tego, że *kościolą* pozwala się ingerować w sprawy państwa” (TV)

Fonetycznym odchyleniem od normy, mającym postać dialektalną, są formy:

– z udźwięcznieniem spółgłoski bezdźwięcznej:

wydekoldowany, den*d*ysta, dektura, blomb*a*, wielg*i*; (inc.)

– z pominięciem głoski:

sl*u*c, zaim*e*ck, kontyngent, przynaj*m*iej, m*e*ij w*e*ćej; (inc.)

– z zamianą głoski:

miętk*i*, letk*i*, zemg*l*ęć. (inc.)

<sup>8</sup> *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 226.

<sup>9</sup> W. Cyran, *Błędy językowe a tendencje rozwojowe języka*, „Prace Filologiczne” 1982, t. 31, s. 345.

<sup>10</sup> O zjawisku hiperyzacji interesująco pisze B. Kreja w artykule *O przesadnej poprawności językowej*, [w:] *Język Polski. Poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz 1969, s. 165–178.

Oprócz tych mazowizmów, które stoją poniżej normy językowej, warto jeszcze zwrócić uwagę na wymowę spółgłosek wargowych w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasowników, np.:

ja *lape*, *klame*, *kope*, *rąbe*, *łame*.

Co ciekawe ten błędny typ wymowy reprezentują najliczniej dziennikarze z lokalnych stacji radiowych, a więc młodzi przedstawiciele inteligencji łódzkiej.

Do błędów językowych popełnianych przez Łodzian motywowanych dialektem małopolskim można zaliczyć nierozróżnianie rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, np.:

„*Chłopaki to mieli*” (Kiks)

„*Te chłopcy narobiły* tylko hałasu” (inc.)

„*Same ludzie* nic nie robią” (inc.)

„*W sejmie* są przecież *zwyczajne ludzie*” (inc.)

„*Te państwo* nie przesuwają się do przodu” (inc.)

Bardzo rozpowszechnionym w Łodzi odstępstwem od normy językowej jest używanie form dopełniacza z końcówką *-a* do wyrażania form biernika liczby pojedynczej rzeczowników nieżywotnych. Oto kilka przykładów:

„*Zjedz batona*” (inc.)

„*Daj mi lyka*” (inc.)

„*Dostałam* tylko *kwiatka* na ósmego marca” (Manhattan)

„*Ten pan* właśnie wygrał *miliona*” (Parada)

„*Niech* pan zdejmie *buta*. *Którego buta?*” (inc.)

Podobną tendencję do stosowania form dopełniacza w funkcji biernika wśród rzeczowników nieżywotnych obserwuje się w gwarach. Takie błędne konstrukcje szerzą się jednak nie tylko w Łodzi. Ponieważ procesu rozpowszechniania się tych form nie można powstrzymać, niektórzy językoznawcy uważają, że należy je zaakceptować, gdyż „jest to naturalna tendencja do wprowadzenia jeszcze jednego uproszczenia w deklinacji polskiej”<sup>11</sup>. Nie mieści się w normach ogólnopolskiej ortoepii forma *wiater* związana z małopolską cechą gwarową, a słyszana nie tylko na ulicach Łodzi, ale i w radiu Kiks i Manhattan, podobnie jak hiperpoprawny, a bardzo popularny wśród mieszkańców naszego miasta *swetr*. Do dialektyzmów, które w wypowiedziach dziennikarskich mają charakter wykołajeń można zaliczyć wyrazy:

*psota* ‘zła pogoda’

„*Chyba* ta *psota* nigdy się nie skończy” (inc.)

„*Dość* już mam tej *psoty*” (Kiks)

*uroda* ‘urodzaj’

„*Po* takiej *wiośnie* *zapowiada* się *uroda* na *jabłka*” (Parada)

„*Pamiętamy* jeszcze *ubiegłoroczną* *złą* *urodę* na *owoce*” (TV)

<sup>11</sup> W. Cyran, *Przyczyny szerzenia się w liczbie pojedynczej deklinacji męskiej form dopełniacza w funkcji biernika*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1981, t. 30, s. 20.

*dziwa* 'przystojna kobieta'

„Te młode prezenterki w drugim programie TV to prawdziwe dziwy” (Parada)

*zamiarować* 'mieć zamiar'

„Czy pani zamiaruje teraz wysiadać?” (inc.)

Unikatową cechą dialektalną, a napiętnowaną przez opracowania poprawnościowe, można odnaleźć w formie *żeżnik* i nazwie ulicy Brzeźna (wym. *bżeżna*). Tu w bliskim sąsiedztwie pojawiły się głoski różnych szeregów i nastąpiła ich asymilacja. Wśród gwarowych cech najbardziej może charakterystyczne dla języka nowej inteligencji (pracownicy radia i TV), odczuwane przez niektórych językoznawców jako niepoprawne<sup>12</sup> są te, które wiążą się z pomieszaniem się *kie*, *gie* i *ke*, *ge*. Zgodna z pisownią powszechną jest w tej grupie wymowa: *geografia*, *geometria* itp. Wydaje się, że powszechność takiej wymowy w całej Polsce wśród młodego pokolenia powinna znaleźć swoje odbicie w zweryfikowaniu norm poprawnej wymowy polskiej.

W porównaniu z fonetycznymi cechami językowymi o podłożu dialektalnym, które nie mieszczą się w granicach ogólnopolskiej normy językowej błędy słowotwórcze, leksykalne i semantyczne o tej samej podstawie wykryć znacznie trudniej. Wymaga to dłuższych kontaktów z informatorami oraz kontekstu wypowiedzi. W związku z tym zrozumiała wydaje się pewna dysproporcja w badanym w tej grupie materiale. Nie przeszkadza to jednak w wyciąganiu ogólnych wniosków. Można stwierdzić, że obecnie łodzianie popełniają znacznie mniej błędów językowych motywowanych dialektalnie niż można było się spodziewać<sup>13</sup>. Stopień rozpowszechnienia błędów językowych o podłożu gwarowym jest nierównomierny – niewielki wśród młodych użytkowników miejskiej polszczyzny, nieco większy wśród średniego pokolenia łodzian. Pojawianiu się pewnych artykulacji właściwych gwarom w mowie mieszkańców naszego miasta, a uważanych za niepoprawne, sprzyja rozchwianie norm fonetycznych w skali ogólnopolskiej (np. wymowa samogłosek nosowych w wygłosie). Nielicznie reprezentowane tego typu błędy w lokalnych środkach masowego przekazu (z wyjątkiem form tego typu: ja *lame*, *idom*) świadczą o daleko idących przeobrażeniach językowych w Łodzi, zaniku dialektyzmów, które mogłyby się stać podłożem błędów językowych.

Oprócz podstawy dialektalnej w języku łodzian spodziewać się możemy licznych śladów wpływów obcych. Kontakty z językiem niemieckim, rosyjskim

<sup>12</sup> S. Gogolewski, *Cechy gwarowe w języku współczesnej Łodzi*, „Język Polski” 1972, z. XLII, 4, s. 263.

<sup>13</sup> Por. M. Kamińska, *Gwara ludowa w środowisku wielkomijskim (na przykładzie Łodzi)*, „Słownictwo gwarowe a kultura. Księga referatów”, Kraków, 26–29 XI 1973, red. M. Karaś, Wrocław 1975, s. 105–111; J. Pipczyńska, *Różnice fonetyczne w mowie dwu pokoleń łodzian*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1978, t. 24, s. 73–83.

i jidysz zostawiły w polszczyźnie łodzian ślad w postaci m. in. błędów językowych. Wśród wykolejeń językowych powstałych w związku z użyciem wyrazów zapożyczonych można wyodrębnić kalkowanie obcych struktur składniowych. Rusycyzmem jest używanie niektórych połączeń czasownika z rzeczownikiem w narzędniku zamiast odpowiadających im polskich struktur przyimkowych, np.:

„Dowodem posłużyły nam materiały nagrane wczoraj” (TV)

„Działalność naszej gminy może służyć przykładem” (TV)

„Czy mogę się z panią zamienić miejscami?” (inc.)

Wpływ języka niemieckiego widoczny jest w użyciu zamiast formy przypadkowej – struktury przyimkowej, np.:

„Wstydzę się przed Państwem przyznać” (Manhattan)

„Rozumiem pod tym sformuowaniem, że chce mnie Pani zapytać o sprawy osobiste” (Parada)

Rosyjskie kalki, które zdarzają się zarówno w mówionej, jak i pisanej polszczyźnie Łodzi należy traktować jako błąd. Wymienić tu należy chociażby: *tym niemniej, w miejsce czego, póki co, nie patrząc na...*

Z niemieckich zapożyczeń trzeba potępić jako błędne schematy:

*wiadome jest, że..., oczywiste jest, że..., w nawiązaniu do..., pod żadnym warunkiem* (Kiks, Manhattan, TV).

Najliczniejszą grupę stanowią błędy leksykalne powstałe w wyniku niezajomości znaczenia wyrazu obcego. Mamy tu do czynienia bądź z użyciem wyrazu w niewłaściwym znaczeniu, bądź z mieszaniem ze sobą wyrazów pochodzenia obcego. Ten typ błędów spotyka się prawie wyłącznie w wypowiedziach radiowych i telewizyjnych. Trzeba tu nadmienić, że nie tylko lokalne środki masowego przekazu grzeszą takimi rażącymi niedostatkami: „Snobizm i chęć zaimponowania znajomością wyrażen obcych, uważanych za lepsze, bardziej eleganckie i wyszukane niż ich rodzime odpowiedniki, jest jedną z najczęstszych przyczyn nadużywania zapożyczeń”<sup>14</sup>, a także – trzeba dodać – błędów. Przykłady błędów powstałych wskutek niezajomości znaczenia wyrazu obcego: „Z całej plejady problemów najważniejszy jest jeden” (TV).

„Jestem *melomanem* francuskiej sztuki kulinarnej” (GŁ)

„Przedstawiam Państwu rozległą *panoramę* najwybitniejszych polskich wokalistów” (Parada)

„Przyznaję, że jestem *inwalidą* w tym temacie” (Kiks)

„Budowa naszej łódzkiej filharmonii to *monstrualne* przedsięwzięcie” (Manhattan)

W przeciwieństwie do tego typu błędów, niepoprawne użycie jednego wyrazu obcego zamiast drugiego nie jest tak powszechne w Łodzi. Można tu przytoczyć przykłady mieszania takich wyrazów, jak:

<sup>14</sup> *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1980, s. 976.

*pryncypalny i pryncypialny:*

„Chciałabym zadać pryncypialne pytanie” (Parada)

*adaptować i adoptować:*

„Budynki te szybko *zaadoptowano* na mieszkania dla pracowników firmy” (Parada)

*oportunista i opozycjonista:*

„W czasach komunizmu takich *oportunistów* skazywano na śmierć. Obecnie mają prawo głosu” (Manhattan)

Wyraźnym wykroczeniem przeciw normom stylistycznym jest używanie w pisanej odmianie łódzkiej polszczyzny pożyczek hebrajskich, które do polszczyzny potocznej przeniknęły za pośrednictwem jidysz. Mają one zabarwienie potoczne i wprowadzanie ich do stylu dziennikarskiego nie jest właściwe, np.:

„Serdecznie przepraszam kompanię Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi za to, że Krzysztofa Z., oskarżonego o samochodowe *machlojki* zrobiłem jej funkcjonariuszem” (DŁ)

„Nie jest to żadna *sitwa*” (GŁ)

„Nie takie *mecyje* jada księżna Diana na śniadanie” (EI)

„Już tyle razy obiecywali nam panowie, że od jutra nie będzie tego *bajzlu*” (DŁ)

Powyższe przykłady upoważniają do wyciągnięcia wniosku, że stopień przyswojenia wyrazów obcych przez łodzian jest niedostateczny. Jest to jednak cecha ogólnopolska, która szerzy się między innymi dzięki środkom masowego przekazu.

Nietrudno stwierdzić pewną zbieżność między regionalizmami a dialektyzmami, skoro regionalizmy znajdują często oparcie w gwarach otaczających dane środowisko miejskie. Stąd błędy wynikające z podłoża gwarowego mają często zabarwienie regionalne. Do regionalizmów z punktu widzenia poprawności i kultury języka należy podchodzić z dużą tolerancją. Piętnowanie ich w żywej mowie byłoby przesadą, lecz w oficjalnych przemówieniach (radiowych i telewizyjnych) czy artykule dziennikarskim zdaje się być uzasadnione.

Do takich osobliwości łódzkich stojących poniżej normy językowej można zaliczyć następujące wyrazy i zwroty:

*na ile ta kielbasa?*

*czy pan teraz schodzi?*

*na dworzu*

– żeńskie formy rzeczownikowe:

*ta kontrol, mortadel, magiel, telegrama, terytoria;*

– antroponimy:

*Baluciak, Widzewiak*

Trudno badać osobliwości lokalne, gdyż nie ma pewnych i systemowych opisów monograficznych polszczyzny mówionej z terenu całej Polski. Problem odróżnienia tego, co ogólnopolskie od regionalizmu jest nadal aktualny.

Łódzka polszczyzna, tak jak język ogólnopolski, realizuje się w dwu typach tekstów – mówionym i pisanym<sup>15</sup>. Środki występujące w każdym z tych typów są w pewnej mierze różne. Dlatego też niektóre z nich akceptowane w potocznej polszczyźnie przeniesione na grunt masmediów stają się błędami językowymi. „Oryginalna” twórczość dziennikarzy przejawia się najpełniej w dziedzinie związanej ze słownictwem – semantyce i frazeologii.

Odstępstwem od normy stylistycznej jest używanie wyrazów i zwrotów o zabarwieniu emocjonalnym, należących do stylu potocznego, a nawet żargonowego. Wiele przykładów takiego zakłócenia stylowej harmonii tekstu można odnaleźć w łódzkiej prasie:

„Wszystkim trudno pogodzić się z tym ustawowym *knotem*” (DŁ)

„Opaliński nie bez *kłopotów dopchał* się do mikrofonu i oskarżył zebranych o *konszachy* z partią Mazowieckiego i Geremka” (EI)

„Leśnicy już widzą oczami wyobraźni uradowane *złodziejskie pyski*” (EI)

„Już na pierwszy rzut oka widać, że będziemy płacić pieniędzmi z *bajerami*” (GŁ)

„Sąd uwierzy strażnikom, gdy potwierdzi ich doniesienie *kupa świadków*” (DŁ)

„Łódzkie muzea nie mają łatwego życia i władze *wyskrobują* dla nich z budżetu skromne środki” (DŁ)

„Karanie rabusiów kończy się najczęściej na *wlepieniu* winowajcy pięciomilionowej grzywny” (EI)

„Takich *walkoni* mamy dużo w naszym województwie” (DŁ)

„Teraz już wiemy za co *bulimy* po parę milionów na miesiąc” (GŁ)

„Mieszkańcy Łodzi nader często *glówkują* i *kombinują* jak przeżyć do pierwszego” (DŁ)

Jaskrawe naruszenie spójności stylistycznej tekstu występuje wtedy, gdy dziennikarze, wyrażając swoje emocje, posługują się kolokwializmami na granicy dobrego smaku. Oto kilka przykładów pochodzących z „Ekspresu Ilustrowanego”:

„To tak, jakby *zwędzono* nam albo zniszczono 14 tys. sześćdziesięcioletnich sosen, świerków i buków”

„Jak ukradną choćby o polano mniej niż 100 kubików drewna pierwszej klasy, to strażnicy lasu i sąd *mogą im nadmuchać*”

„Przez to wszystko mamy *przerąbane* u kupców”

<sup>15</sup> Por. W. Miodunka, *Proces opracowania tekstu w różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i Wł. Śliwiński, Kraków 1994, s. 33–34.

„Gdyby łódzka dyrekcja L.P. miała na etacie kilka *basiorów* złodzieje i *klusole wialiby* z okolicznych lasów *ze ściśniętymi strachem tyłkami*”

„Obywatele, którzy *olali* stan wojenny, po prostu sabotażowali”

„Po latach panowania *'sikaczy'* i budkowej kultury ich *złopania z butelek* lub obtokniętych kufli, również nasze piwa doganiają swą europejską konkurencję”

Do niedostatków stylistycznych trzeba zaliczyć pojawiające się często w tekstach prasowych i telewizyjnych nieudane metafory i porównania. W środkach masowego przekazu takie obrazowe określenia zjawisk muszą podlegać ocenie normatywnej, zwłaszcza że zazwyczaj są źle użyte i nie zharmonizowane z treścią. Oto liczne przykłady chybionego użycia metafor pochodzące z wypowiedzi i tekstów informacyjnych:

„Według krytykowanego powszechnie projektu, żeby *rabuś beknął przed sądem*, musi nakraść, naniszczyć na równowartość co najmniej stu najniższych wynagrodzeń w kraju” (EI)

„Z setki dziennikarzy pozostało nas kilkunastu, reszta *poszła na bruk*” (GŁ)

„Kiedy *zawieją pomyślne wiatry dla samorządów* lokalnych?” (EI)

„Pięć lat temu wydawało się, że po zburzeniu starej ideologii *kapitalizm przyleci do nas na skrzydłach*” (DŁ)

„Czy veto prezydenta jest pretekstem do *wsadzenia szpilek koalicji*, czy też obroną prawa” (DŁ)

„Bezpiecznym *przystankiem w wędrówce do marzeń do portfela* stają się trzy łódzkie wypożyczalnie sukien ślubnych” (DŁ)

„Jest to *walka z wiatrakami przepisów*” (GŁ)

„*Układ rządzący owiany zasłoną dymną wskaźników* robi swoje wspólne interesy” (TV)

„W Zgierzu *wąskie gardło komunikacyjne zatyka się* regularnie” (TV)

„Wielki już czas, by w Warszawie z *najwyższego szczebla walnięto pięścią w stół* dla położenia kresu nadkompensacji katolickiego poczucia winy” (GŁ)

Wydawało się konieczne przytoczenie tak dużej liczby przykładów, aby pokazać, jak wielką popularnością cieszą się dziś w łódzkich środkach masowego przekazu tego typu zabiegi stylistyczne. Podstawowym źródłem chybionego użycia metafory jest niezgodność logiczna członów owego rozbudowanego wyrażenia, brak wewnętrznej harmonii oraz niestosowność stylistyczna. Taka skłonność do ozdobnego, wyszukanego mówienia, do urozmaicania tekstów nieudanymi tworamami językowymi jest niestety powszechna wśród pracowników lokalnych stacji radiowych i telewizyjnych, a także dziennikarzy i publicystów w całej Polsce<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Por. D. Buttler, *O metaforze prasowej*, „Poradnik Językowy” 1961, z. 10, s. 90–130; J. Miodek, *O błędach i tendencjach współczesnego stylu dziennikarskiego*, „Agora” 1967, s. 13–19.

Nie tylko łódzką tendencją, której jednak należy się wystrzeżać, jest posługiwanie się przez użytkowników języka polskiego szablonami leksykalnymi. Mimo możliwości wyboru różnych sposobów wyrażania tej samej treści wybierają tylko niektóre z nich. Szablonowe połączenia wyrazowe to często powtarzające się związki kilku wyrazów, z których przynajmniej jeden ma cechy wyrazu modnego. Nie są to jeszcze związki frazeologiczne, gdyż ich znaczenie wynika z sumy znaczeń składników, ale mogą się sfracologizować przy częstym używaniu.

Przykłady takich szablonowych połączeń leksykalnych:

*wzajemna współpraca, aktywna działalność, pełna odpowiedzialność, poważny problem, poważny dorobek, szereg problemów, istotny zwrot.*

Takie gotowe szablony zwalniają od poszukiwań i wysiłku umysłowego, są wygodne i można w każdej chwili po nie sięgnąć. Dlatego też tak chętnie posługują się nimi nie tylko Łódzianie.

Mieszkańcy naszego miasta używają równie chętnie związków frazeologicznych, nie zdając sobie jednak sprawy z tego, że podstawowym warunkiem poprawnego i celowego posługiwania się nimi jest trafna ocena leksykalizacji tych związków. Chcąc wyrazić swój emocjonalny stosunek do wypowiedzanej treści, wywołują z pamięci gotowe połączenia wyrazowe zapominając często, że tylko niektóre można modyfikować. Najczęstszym typem wykolejeń frazeologicznych spotykanym w Łodzi jest przemieszanie członów dwu różnych poprawnych i utartych zwrotów lub wyrażen. Do takich kontaminacji doszło w następujących wypowiedziach:

„Sztuka ta, wystawiana w Teatrze Studyjnym tylko do 8.03, *odnosi wielkie powodzenie*” (EI)

[odnieść sukces  $\chi$  mieć powodzenie]

„Nie wywarło to na mnie dużego *piętna*” (Kiks)

[wywrzeć wpływ  $\chi$  wycisnąć piętno]

„Istotne *znaczenie* dla całego przedstawienia *odegrała* scenografia” (Parada)

[odegrać rolę  $\chi$  mieć znaczenie]

„Z *tego wygląda*, że nie słucha pani radia Parada” (Parada)

[z tego wynika  $\chi$  wygląda na to]

„Postaw się w *jego miejsce*” (inc.)

[na jego miejscu  $\chi$  w jego sytuacji]

Takie skrzyżowanie składników dwóch bliskoznacznych frazeologizmów prowadzi do niespójności tekstu, który staje się nieumotywowany znaczeniowo.

Równie powszechna jest zmiana składnika stałego związku frazeologicznego. Najczęściej właściwy składnik zastępuje się innym, bliskoznaczny, ale niedopuszczalnym w danym kontekście. I tak np. mamy w polszczyźnie zwrot *przyjść do siebie*. Jest on stałym związkiem i nie można w nim wymienić żadnego składnika, tak jak to zrobił autor wypowiedzi:

„Po tym występie długo nie mogłem *dojść do siebie*” (Manhattan)

Niedopuszczalnej wymiany dokonano też w zdaniach:

„Pozostał gminie ciężki orzech do zgryzienia” (DŁ)

„W Polsce jeszcze wielu ludzi ma wąskie poglądy” (Parada)

„Problemy wyznaniowe posiadają nadal w tym kraju poważne znaczenie” (Manhattan)

Aby poprawnie posługiwać się związkami frazeologicznymi, trzeba wiedzieć, co one dokładnie oznaczają i w jakiej formie występują. Próby ich przekształceń – jak wskazują powyższe przykłady – są niewłaściwe. Pośpiech, nieuwaga, powierzchowność językowa to najczęstsze przyczyny powstawania tego typu wykolejeń.

Na koniec warto wspomnieć o nie tylko łódzkiej skłonności do nierespektowania wyjątków akcentowych, ściślej: do akcentowania na sylabie przedostatniej wyrazów zapożyczonych i rodzimych, mających wyjątkowy akcent na trzeciej lub czwartej sylabie od końca. Coraz rzadziej, i to nie tylko na ulicach Łodzi, ale i w środkach masowego przekazu, słychać formy, o których utrzymanie zabiegają puryści<sup>17</sup>. Tendencję do ujednoczenia akcentu można odnaleźć w przykładach:

„Pytal'is'my Państwa o nazwisko poety” (Manhattan)

„Nie robił'is'my tego od lat” (Kiks)

„Wtedy głosowal'is'cie na swoich kandydatów” (Kiks)

„Czym przez tyle lat próżnowal'is'cie” (Parada)

„Nie kupilib'y's'my kota w worku” (Parada)

Akcentowanie paroksytoniczne słyszy się też w wyrazach obcych zakończonych na *-ika*, *-yka*, a więc:

*polit'yka*, *problemat'yka*, *gimnast'yka*, *log'ika*, *Afr'yka*, *elektron'ika*,  
*polem'ika*, *specyf'ika*, *informat'yka*, *techni'ka*.

Mając na uwadze powszechność takiej wymowy, obserwując tę żywą i naturalną tendencję do usuwania niewygodnych wyjątków w akcentowaniu w całej Polsce, niektórzy językoznawcy postulują uznanie szerzących się form za poprawne, równouprawnione<sup>18</sup>.

W artykule tym zaprezentowałam różne rodzaje błędów językowych, których dopuszczają się łodzianie. Zwróciłam uwagę na podłoże, na jakim powstają, na stopień ich rozpowszechnienia. Konsekwencją tego było zaobserwowanie zmian językowych, dokonujących się w naszym mieście<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Tendencję tę zaobserwował już w 1949 r. W. Doroszewski, *O niektórych tendencjach fonetycznych we współczesnej wymowie polskiej*, „Sprawozdania z Posiedzenia Komisji Językowej TNW” 1949, z. 3, s. 18–23.

<sup>18</sup> Por. W. Cyran, *Kilka uwag o poprawnej wymowie polskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1972, t. 18, s. 8–9; J. Miodek, *Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1983, s. 210.

<sup>19</sup> Wnioski z pracy porównałam ze spostrzeżeniami M. Kamińskiej, A. Wilkonja, S. Gogolewskiego.

Można stwierdzić, że przejmowanie polszczyzny literackiej na terenie Łodzi jest procesem zachodzącym powoli u starszego pokolenia (duża liczba błędów o podłożu dialektycznym), natomiast młode pokolenie łodzian posługuje się polszczyzną, w której stosunkowo mało jest wykolejeń językowych motywowanych podłożem gwarowym. Istotą zmian językowych, które dokonują się w naszym mieście jest zanikanie dialektów geospołecznych. Język Łodzi pozbywa się wielu zapożyczeń niemieckich i żydowskich. Mimo tego nadal cechuje go niestaranność, która jest główną przyczyną błędów językowych. Widoczne są wykolejenia i przekręcanie wyrazów i form przyjętych z polszczyzny literackiej, przekształceniu i zmianom podlegają zwroty frazeologiczne, powszechne są błędy związane z użyciem wyrazów obcych, niedostateczna jest znajomość norm stylistycznych i ortofonicznych. Łódzcy użytkownicy polszczyzny nie mają skąd przejmować wzorców językowych, gdyż środki masowego przekazu skutecznie utrudniają upowszechnianie polszczyzny literackiej, rozpowszechniają błędy językowe i modę na niestaranność. Większość błędów popełnianych na obszarze Łodzi jest taka sama, jak w innych miastach. Zdaje się to świadczyć o braku „partykularyzmu” u łodzian.

#### WYKAZ SKRÓTÓW

- DŁ – „Dziennik Łódzki”  
 EI – „Express Ilustrowany”  
 GŁ – „Gazeta Łódzka”  
 inc. – incydentalnie  
 TV – TVP Łódź

*Катарина Яхимовска*

#### ЯЗЫКОВЫЕ ОШИБКИ ЛОДЗИНСКОГО НАСЕЛЕНИЯ

Настоящая статья обращает внимание на языковые нарушения, допускаемые в наше время жителями Лодзи. Многочисленную группу составляют ошибки с диалектной основой, типичной для нашего города, но преобладают отступления от языковой нормы, замечаемые и в других городах Польши. Кроме этого в работе затрагивается проблема регионализмов.

В языке жителей Лодзи видны изменения и искажения слов и словарных оборотов, перенятых из общелитературного польского языка. Преобразованию подвергаются фразеологические обороты, повсеместными являются ошибки, связанные с применением

слов иностранного происхождения. Недостаточно знание стилистических и орфофонических правил. Лодзенские жители говорят небрежным польским языком.

Можно констатировать, что процесс перенятия общелитературного польского языка на территории Лодзи происходит очень медленно. Средства массовой информации эффективно препятствуют его распространению. Не популяризируют языковых моделей. Напротив – они популяризируют языковые ошибки и моду на небрежный подход к языку.